Rok 25. Kraków dnia 4 Lutego 1893 r. Nr. 3.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.5

Pojedynczy Nr. 20 ct.

1793—1893.

II.

Żałoba narodowa — stuletnia rocznica...
Tego — co nam przyniosła podła... Targowica —
Przyniosła... rozbiór dalszy — a wyrodne syny,
Brnęli dalej... lizając stopy Katarzyny, —
I za moskiewskie ruble, za moskiewskie datki,
Sprzedawali za życia ciało biednej matki!
Dzisiaj — synowie tamtych w ten sam sposób prosty —
Budują jak ojcowie — Polsce... **złote mosty.**
Dzisiaj synowie tamtych... dzieci Targowicy
Tak samo jak ojcowie — brudni najemnicy!
Jak ojcowie gotowi za moskiewskie złoto:
Oddać przeszłość narodu i przyszłość z ochotą.

Wy chcecie by synowie podłej... nałożnicy —
Obchodzili dziś pamięć biednej męczennicy?
Chcecie — aby żałobne wdziali na się szaty
Żałowali co w Polsce było przed stu laty?
Chcecie by nie tańczyli, ażeby płakali —
Aby w synów wpajali łotrostwa moskali?
Wy chcecie?! och, naiwni!... och, po prostu... głupi!
A cóż ich tam obchodzi, że kraj moskal łupi?
Że tam niemiec w poznańskiem każe język łamać?
Oni?... wam... Europie będą ciągle kłamać —
Chociaż nie ma pożaru — gwałtem będą gasić!
A niemcom i moskalom wciąż się będą łasić!

Cóż ty polko?... chcesz tańczyć?... na co ci żałoba?
Dlaczego nie masz tańczyć, gdy ci się podoba?
Co tam, że sto lat temu Polskę rozbierali —
Co tam, że Polska znosi dziś jarzmo moskali?
Do koła płacz... niedola... cóż cię to obchodzi?
Przez twój taniec się przecież Polska nie odrodzi?
A gdy tańczyć nie będziesz, to... nie znajdziesz męża!
Co tam! że wróg swe siły, by nas zgnieść wytęża!
By nas zgubić — zadaje coraz nowe blizny! —
Ty choć tańczyć nie będziesz — nie wskrzesisz ojczyzny.
Zresztą — ty za ojczyzną i płakać gotowa —
Lecz płacz... piękności szkodzi!... A! — niech Bóg uchowa!

Lubisz polko umizgi frakowej młodzieży,
Lubisz, gdy cię do tańca biorą oficerzy —
No i w tańcu, zabawie, nie znasz umęczenia!
Tylko nie lubisz słyszeć... ojczyzny imienia!
Bo i poco?... umarła!... niech spoczywa w grobie,
Ty przez nią nie masz tańczyć? Masz chodzić w żałobie?
Że przed trzydziestu laty myślano inaczej —
Tyś mądrzejsza od matki!... do czego te płacze?
Głupie te były polki przed trzydziestu laty! —
A zresztą — **złote mosty** stawiają twe braty!
I dzisiaj to już twego imienia nie kala...
Czy ty pójdziesz za niemca, czy też za moskala.

. . . .

Och... smutne... smutne czasy! na grobach tańcują!...
I boleści narodu i smutku nie czują.
Lecz czy przez to — że taka jest... zaprzańców zgraja,
Co się kłania knutowi... modli do nahaja —
My mamy tracić ducha?... Nie!... Owszem skupieni,
W twarz plujmy odszczepieńcom — co się boją cieni
Własnych!... Na imię Polski drżą aż na nich skóry,
Czekając wprzód rozkazów co nadejdą — „z góry!“
My dążmy śmiało naprzód: z ludem i dla ludu —
Doczekamy się wreszcie... doczekamy cudu!
Z szlachtą polską — lud polski pójdzie ręka w rękę —
A dziś — niech słuchacz skończy... sam sobie piosenkę.

A. Barański.

Dumanie p. Jacentego.

Jestem echt jak to mówią krakowskie dziecko. Tu się urodziłem, tu wychowałem i tu żyję ciągle nie wychylając nosa nigdzie że tak rzekę z pod Wawelu — a przecież wiem niejedno a może i więcej niż dzisiejsi mędrkowie.

Znam nasz stary Kraków jeszcze z owych czasów, kiedy to ci, co rządzili miastem pisali się: My Prezes i senatorowie wolnego niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa — i pamiętam, że później Kraków różne przechodził koleje — był i pod wozem i na wozie — ale takich ot termedyj jak kum powiada — które dziś przechodzimy nie bywało nigdy.

Mam na myśli to, co każdy krakowianin żywi w swojej duszy — to jest tak zwany echt krakowski patrjotyzm. Nie dużo się dawniej o nim mówiło — ale się wierzyło w sprawiedliwość Bożą — przy każdym rannym i wieczornym pacierzu dodawało się to, co szczerze pokrzepiało — a w umysły słuchających dzieci wpajało się miłość świętą i cześć dla Matki Ojczyzny. To uczucie ocieplało żywot do grobowej deski — i było sakramentalną podporą wiary w moc i sprawiedliwość Bożą! Mieliśmy dwa stany. — Jedni pływali że tak rzekę w powietrzu i nieraz obcasem sturknięto w mieszczańską głowę... (nazywali się oni magnaterją) — ale im się to przebaczało bo znowu w danej chwili stanął nie jeden z nich koło ciebie, uścisnął szczerze dłoń, lub zrobił coś takiego, żeś widział iż tak w nich jak w mieszczaństwie płynie krew polska. Dziś wszystko się zmienia. I góra i dół grzeszy nieraz aż do rozpaczy... że zaczynasz przypuszczać, iż naród nasz cały skazany na zatracenie: że tę starą miłość Ojczyzny uważać zaczynamy za rupiecie zawadzające w izbie.

Nie powiadam ja finis Poloniae — bo są serca zwłaszcza w niewiastach — które te rupiecie stawiają na domowych ołtarzach i modlą się gorąco o ich zachowanie — są także tacy, którzy rozdmuchują jak mogą żar gasnący w popiele — dnie święte dla narodu podnoszą uroczystościami czyto w kościołach czy w towarzyskich zebraniach — ale to wszystko nie przeszkadza, że góra coraz jawniej idzie do sasa a dół do lasa. O łączności ani mowy — a wszystko co się dla niej robi, zdaje się być piżmem przeciągającem żywot konającego.

Nie jestem ja zagorzałym na ten przykład zwolennikiem twardej żałoby, bo z różnych względów dałoby się przeciw temu powiedzieć nie jedno — ale umyślne naigrawanie się dawaniem balów jak to uczyniono we Lwowie i Krakowie — wygląda, że chciano dać dowód jasny, iż partja wsteczników nie ma żadnej łączności z narodem i drwi sobie z jego opinji, czem przepaść rozkopuje większą — a przecież zważywszy przeszłość przed stu laty, nie należało niejednym rodom przez wzgląd na prochy swych dziadów, szydzić w ten sposób z żałoby narodowej — może nawet w nadziei, że Boh nadnewski zapisze ich w pamięci swojej.

Z drugiej strony szczególna a o wiele bardziej gorsząca nowość stała się w Krakowie. Na zgromadzeniu socjalistów tutejszych powiedział ktoś mówkę, którą gdyby pierwej był spalił, popełniłby był czyn godny i uczciwy — jeżeli wie co to jest godność i uczciwość polska. Mniejsza o to czem on jest — mniejsza jak się nazywa — bo to jest *hoc homo* którego by się jako rywala nawet szewc z Efezu wstydził. Mowca ten pomiędzy innemi banialukami powiedział do swych towarzyszy: „Modlimy się już 1892 lat a cóż mamy z tego? a dalej radził świętości narodowe zniszczyć jako już rzeczy zbutwiałe — a nareszcie łączyć się za pośrednictwem żydów z socyalistami zagranicznymi.

Widoczna rzecz, że są trucizny, które mózg rozrzedzają. — Gdyby ten mowca wiedział, że ludzie przed 1892 latami umieli się już modlić — nie byłby już tego nonsensu powiedział — a gdyby znał choć odrobinę historyi polskiej — wiedziałby przecie, że modlitwa narodu naszego w niejednej ciężkiej chwili była cudowną siłą dla jego ducha — a już ta rada o szukaniu pośrednictwa z zagranicznymi socjalistami za pośrednictwem żydów — to już jest coś tak śmiesznem — że mózg szanownego mowcy— przemienić się musiał w grajdaczkę mówiąc po krakowsku. — Szerzej pomówimy o tem na innem miejscu, a dziś chcę tylko naznaczyć, co się u nas dzieje — jak nisko upadliśmy, że pierwszy lepszy — że tak powiem posługacz socjalizmu zagranicznego — swobodnie co chce to plecie — i zatruty sam, roztacza truciznę w dusze innych — a nikt się nawet nie zapyta w którym z polskich dzienników: Zkąd ten obywatel przybył — czy przypadkiem nie z Kulparkowa?

Przypomnienie. *)

«Tańcujcie Polki! Teraz czas tańcować
«Z bohaterami Oszmiany, Warszawy
«Czegóż się smucić i czegóż żałować?
„Cieszmy się zatem że mamy zabawy".

Strasznej stuletniej nie czcijcie rocznicy.
Wszak nauczyli was swemi działami
Profesorowie krakowskiej wszechnicy,
Że trzeba gardzić Polski obrońcami.

Gdy lud obchodzi narodowe święto
Uroczystości każdy z nich unika,
By za patrjotów czasem ich nie wzięto!
Wesoło zatem kręćcie się walczyka.

Z ziem Wielkopolski i Rusi i Litwy
Praojców dobra, Prusacy Moskale,
Wam zabierają bez walki bez bitwy,
Puśćcież więc resztę — na karty, na bale!

Lecz pamiętajcie: gdy doba męczeństwa
Z wszechmocnej woli kiedyś się przesili,
Jak gromy spadną potomnych przekleństwa
Na tych co ziemię, cześć, wstyd zatracili!

*) Po rzezi w Oszmianie r. 1831, **gdy potomkowie Targowiczan**, aby nie drażnić dłużej Moskali, urządzili świetny bal — wówczas rozrzucono na tymże balu — setki egzemplarzy drukowanych wierszyków, rozpoczynających się od pierwszej strofy niniejszego **Przypomnienia.**

Autentyczne.

Tu u nas w Radomiu na targu raz w szynku upiło się dwóch chłopów. Jeden mówi:

— Car by prowadził wojnę ino pieniędzy na nią nie ma!

— Nie ma? odrzekł drugi — to niech przyjdzie do mnie a ja mu pożyczę.

Posłyszał to szpieg i dziś obaj chłopi osiedleni już są na Syberyi.

Inni tylko wieśniacy mówią.

— Dopóki ze szlachtą Hurko zadzierał to nic ale kiedy z nami rozpoczął to już niema rady.

Teofil.

Kalendarz djabelski.

21. Styczeń.

W dzień Ś-tej Agnieszki
W Rzeszowie w kieliszki —
Trąca Jan do Protta
Ma burmistrzem — Schotta.
Ale nie może wiedzieć —
Gdzie ma teraz siedzieć.

22.

Rocznica powstania,
„Czas" muchy ugania —
Poleca polskiej publice,
Murzynów... w Afryce.

23.

W dzień Teodozje
Marków wlazł w pomyje —
I tam sobie szuka,
Druha... Romańczuka.

24.

Na świętego Tymoteusza,
Tarnopol się rusza —
Hula — bez kontusza.
Tutejsze kasyno —
Z bardzo dobrą miną,
Na grobach — tańcuje,
I... dziegieć kupuje.

25.

Nawrócenie Pawła,
„Czas" się... nie nawraca —
Lecz wciąż po dawnemu,
Koziołki wywraca.

26.

Polikarpa biskupa —
Ruskich radykałów kupa,
Po wiecu w Stanisławowie...
Skrobie się — po głowie.

27.

Jana Chryzostoma,
Cudza rzecz łakoma —
Do cudzego prosa,
Wściubia... Schwalbe — nosa.
Lecz z tego nauczka:
Żeś... w nos dostał — szczuczka.

28.

W dzień świętej Anastazji,
Poszukaj sobie okazji —
Byś nabrał lepszej fantazji...
U Łuczki w Rzeszowie
Wypij... Schotta zdrowie.

29.

Franciszka Salezego
Koło polskie do Taffego,
Mizdrzy się dla tego —
Że „znalazł., swój — swego.“

30.

W dzień świętej Maryanny,
Całuj w rączki panny —
I używaj z niemi — sanny.

31.

Świętego Piotra Nolaski,
Magistrat w Biały wsiadł do kolaski —
Zaprzągł osła — osioł... bryka,
Oto — szwabska polityka!
Nauka z tego wynika
Od osła nie żądaj... mléka!

1. Luty.

Święty Ignacy i pierwszy luty —
Każdy urzędnik chodzi jak struty,
Pensję swą żydom dał za procenta,
Na życie niema i — centa

2.

W dzień świętego Oczyszczenia
Oczyść się Stańczyku!
Wyrzuć grzechy z sumienia,
Których masz bez liku.

3.

Świętego Błażeja.
Błaznów wszystkich święto
„Czas“ chodzi dzisiaj
Z miną — nadętą.

4.

Świętej Weroniki
„Echo z Afryki“
Wydaje ryki!...
Że nie z niem dzienniki.

5.

Wyszedł „Djabeł“ nowy
Złoszczą się puszczyki...
Nietoperze... sowy...
I wszystkie stańczyki, —

Żaba.

Autentyczne.

Świetny Sondzie!

W dniu 13 października 1892 udałem się do Bużnicy do Ołpinów i przyszedł do mnie bez zadne moje strone przyciny i uderzył mnie 4 razy bez glowe tak mocno, że mie cały tydzień bardzo glowa bolał i do pracy nie biłem zdólny tenże się nazywa Alter Kornfeld który mi wibił. A gdy on widzial, że ja jemu nie bije, zaczął mi wiwizywacz, ti ganew, ty paskidnik, ty jadgihind, ja jemu nic nie gadal bo w Bużnicy bil jego dobrzy przijaciel hajem Lichtman i Srul Zweig, hajem Lichtman syna Joela Lichtmana, to i ja balem sze jemu bić, boby mi jego psijaciele dali bycie, że bilem hory i glowa mi bulała i do praci nie bułem zdólny to powi moja żona, która psikladała mi do glowy wodi, a ja miałem taki bul, że krziczalem jak wuł i krowa a moje żone Ryfcie muwiła, sza Herszuniu, sza Subuniu.

Ponieważ taki bycze mię bardzo krzywdził bez glowo, to zaskarzam Altera Kornfelda za bycie, a ponieważ mi gadal ti ganew. ti paskidnik. ty jadgihiud, to zaskarzam Altera Kornfelda za obraze czci, na mego osobie, bo witrzimać więcej nie moge, boby on mi więcej bil, bo ja szedzę czicho i nikiemu nie robi turbaci tylko handluje z jajem, i uśkiemu nic nie ukrad, aby on mi gadal ganew, paskidnik a jadgehind to słowo hebrajskie bardzo paskidnie na zida, to sze naj gorszimu zidowi gada, jak Sond będzie chczał, to Ryfki morzi sobi zabrać, ale jak ja będzie mugł ten interes sprawić, to dobrze. bo Ryfcie ma w domu małe bachory z prośbo o dochodzenie tej sprawy ukarani winnego

Herrsch Juela Kiäl
z Ołpinów.

Fikalskim płci obojga.

Motto: „Tańcujcie Polki, teraz czas tańcować...

Patryotyczne niektóre tu panie
Urządzić śmiały sobie tańcowanie;
Lecz że żałobę gwałcić się wstydziły,
Więc się pod „głodne dziateczki“ podszyły
I bal „publiczny“ na którym hasały,
Obłudnie tylko „wieczorkiem“ nazwały.
Chociażby nawet z tej blagi i zbytku
Dużo dla głodnych wynikło pożytku,
To gdy cel lichych nie uświęca środków
Polska i „Djabeł“ ma was za wyrodków,
Których do czarnej zapisuje księgi
I którym dzisiaj wymierza swe cięgi.

Redaktorowi i wydawcy „Echa z Afryki“

do albumu.

„Echo z Afryki“ wydaje Halka —
W pomoc murarzom w Afryce;
Oj panie Halka, z Waci ładna lalka,
Co nie rumieni już lice —
Gdy pieniądz bierze z polskiej kieszeni,
Aby wspomagać... murzynów;
Czy waść murzynów już więcej ceni...
Jak tych — Unitów rusinów?
Moskal tu gniecie i prześladuje,
Biednych unitów za wiarę —
Waść zaś już nawet wstydu nie czuje,
Ciągnąc z tej Polski... ofiarę.
Gdy waść tak kocha murzynów bardzo,
To moja rada jest taka:
Tu w Polsce tobą — gdy i tak...gardzą —
Daj do... Afryki — drapaka.
Jedź do Afryki w ten kraj uroczy —
To dla cię jedyna rada,
Tu i tak szepcą: „Pluń... Halce w oczy—
To mówi — że to... deszcz pada!“

Żaba.

Z koszar.

Kapitan (przegląda w niedzielę na podwórzu koszar kompanią, mającą się udać na przechadzkę). Do miasta może się, który ma, ubrać w **extra** mundury, czapki i trzewiki; w służbie i na **egzecyrce** musi mieć każdy **zafasowane komiśne** rzeczy na sobie, bo inaczej trzy dni einzla...

(Zwraca się nagle do obok stojącego podoficera) Kapral jest chłopski syn?

Kapral. Jo, panie kapitanie.

Kapitan obserwując jego uszy) A takie kapral ma małe uszy?...

Kapral. To są **extra** uszy, panie kapitanie. **komiśne** ostały w kasarni.

„Sokołowi“ w Czerniowcach

na ręce Prezesa Klemensa Kołakowskiego.

Pracujcie dalej — Polska pogląda
Na wasze trudy rodacy —
Cieszy się z tego i od was żąda.
Dalszego wytrwania w pracy.

Pracujcie dalej, zbierajcie plony —
Pod sztandar tulcie się dziatki,
Czas wasz na kresach tam nie stracony,
Zbierajcie plony dla matki.

Gdy Ty prezesem jesteś „Sokoła“ —
O — ten się pewnie... rozwinie!
Bo ty miód zbierasz — zbierasz jak... pszczoła,
Zbieraj — a Polska... nie zginie!

A. Barański.

Z mem sumieniem!

Że Twe chęci odgaduję,
Że ja tęsknię za Twym śmiechem,
Że o Tobie tylko myślę...
Czy to grzechem?

Że w Twe oczy chciałbym patrzeć,
Gdyby można nawet co dnia,
Że mi trudno pójść od Ciebie
Czy to zbrodnia?

Że gdy widzieć Cię nie mogę,
Smutną wtedy moja mina,
Że się tylko przez łzy śmieję
Czy to wina?

Za te skromne me roszczenia,
Nie rzuć na mnie Ty kamieniem,
Wierz mi święta, żem ja w zgodzie
Z mem sumieniem.

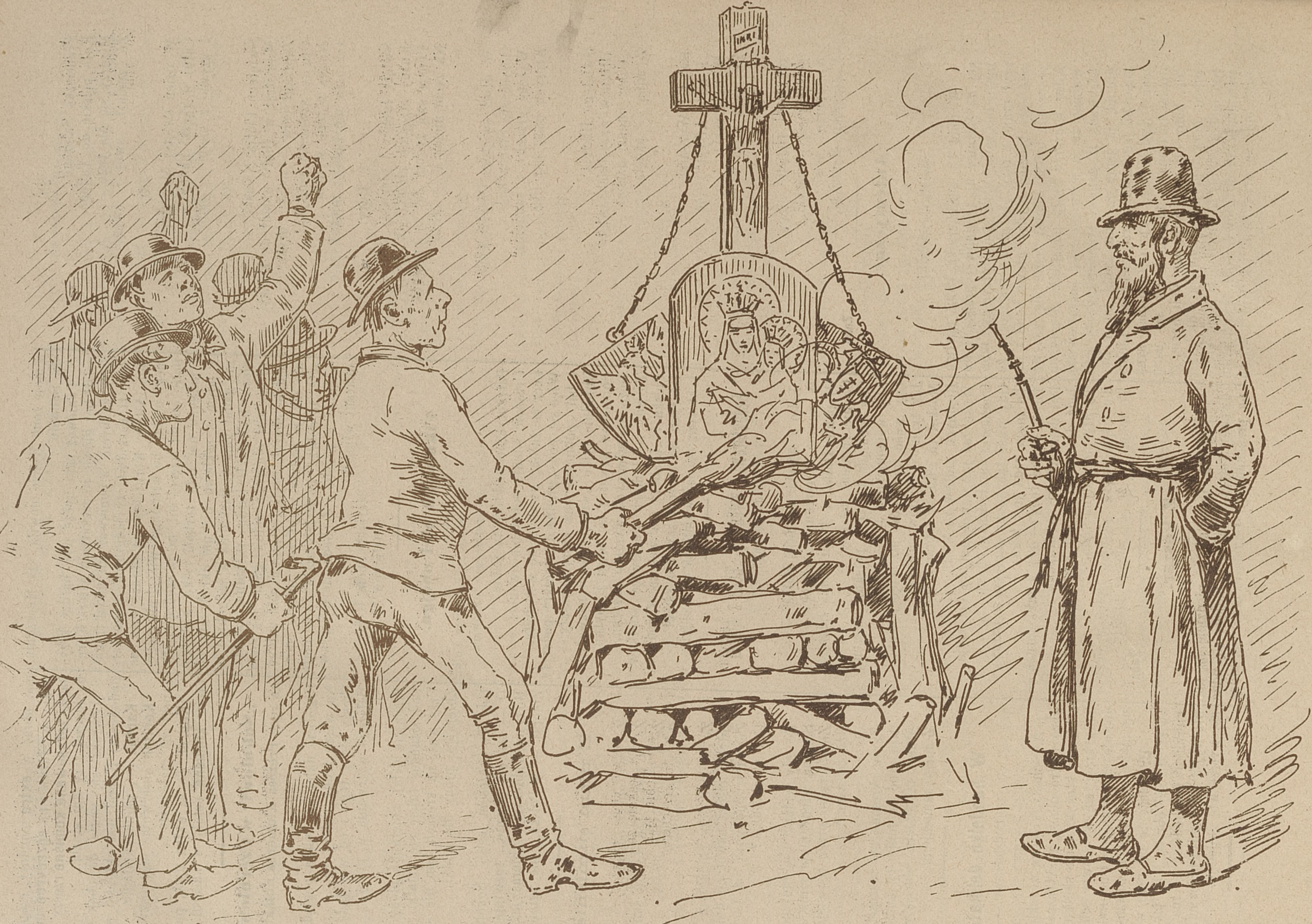
Em. Go.

W handelku delikatesów.

(Podsłuchane).

A. Schody kręcone ze sklepu na pierwsze piętro nie są praktyczne... Przedstaw sobie, że ktoś, któremu skutkiem podchmielenia kręci się w głowie schodzi na dół, dostaje zawrotu... no i naturalnie uszkodzić się może na stopniach żelaznych...

B. Zależy to od tego w którą stronę świat mu się obraca... bo jak w przeciwną kierunkowi schodów. to mu tylko na dobre wyjść może, gdyż przez odkręcanie może się wytrzeźwić zupełnie.



Spalmy te zbutwiałe, tak zwane **świętości narodowe.** Modlimy się już 1892 lat a co mamy z tego. Precz z modłami! Z żydami się łączmy!

Żyd. My socjaliści ale Boga czcimy, do Boga się modlimy. — My z wami nie chcemy wspólności.

Moskal — Francuz dwa bratanki.



Moskal (klepiąc po ramieniu Francuza): Ja wam nie wierzył bo wy z tymi Lachami trzymali dawniej, ale ta sprawa Panamska przekonała mnie, że wy takie same jak my wory! — Zdrowie wasze! (śpiewa) Moskal, Francuz dwa bratanki!

WULKAN.

(Sylwetka).

Choć jej oczy patrzą prawdą,
Co to idzie z duszy głębi,
Jej spojrzenie ani grzeje,
Jej spojrzenie ani ziębi.

Znerwowaną nie jest wcale,
Umie być humoru echem,
Lecz, choć nosi twarz pogodną,
Gdy się śmieje, to pół śmiechem.

Że do świata żalu nie ma,
Czuć że ludziom źle nie życzy,
Przecież z słów jej przytoczonych,
Podejrzywam cień goryczy.

W sądzie swoim pobłażliwa,
Ceni fakta słuszną miarą,
Jej twarz mimo lat dwudziestu
Nie jest młodą nie jest starą.

Chociaż nie emancypantka,
W życie patrzy ze spokojem,
Dębem staje w pośród burzy,
Za to w ciszy jest powojem.

Dopatrzyłem w jej serduszku,
Różne chęci i przymioty,
Oprócz wiary, w szczęście własnę,
Prócz za przeszłem już — tęsknoty.

Byłażby to rezygnacja,
Tam, gdzie przyszłość jej otworem,
Czy też ona sercem żyła,
Czy też żyje z sercem chorem?...

Czy jej szczęście błyśnie jeszcze,
Czy przejęło ją przesytem,
Czy zerwane własną winą
Ścięło serce stalektytem?...

Wiem i nie wiem, choć mem sercem
Rozwiązałem to pytanie,
Bo choć jasne widzę oczy,
Wiem, że staję na wulkanie.

I raz setny, patrząc na nią
Odpowiadam sobie w duchu,
Czy to wulkan... przed wybuchem?
Czy to wulkan... po wybuchu!

List znaleziony.

Proszę bardzo pięknie pana i przepraszam, bo imienia i nazwiska nie wiem, tylko tak piszę do pana, ażeby pan napisał mi, czy pan M. pisał do pana, czy nie, i jeżeli pan M. pisał do pana, to niech wielmożny pan będzie łaską mi napisać, gdzie on się obraca, i jaki adres do niego, to będę pisać, i proszę bardzo pięknie pana, ażeby pan napisał mi list i jak sie pan nazywa imie, i czy pisał M. do pana i gdzie jest więcej; nie będę pisała as mi pan napise to drugą razą będę więcej pisała, bo teraz to nie wiem, czy list dojdzie przez imiona i nazwiska czy nie. Powiedziała mi Jaga której pan niezna że tu taka poczta że wszystkie listy choćby bez nazwiska dochodzą pana więc proszę bardzo pięknie pana ażeby pan był łaską na pisać mi, o co proszę pana, a jeżeli panu chodzi o płace poczty to ja opłace list jak pan napisze upraszam bardzo pięknie pana. I bywaj pan zdrów aż do miłego zobaczenia sie z panem.

M. C.

Jak nie kijem — to... pałką!

Kochanowa my stracili,
Kochanow — nas... stracił —
Kradł co mógł, tu u nas w Wilnie...
Tęgo się zbogacił.

Krzyżyk tobie więc na drogę —
Gdyś poszedł... w duraki,
Cóż nam z tego? gdy tu przyszedł
Drugi — złodziej taki!

A. Bar.

Dwaj Sarmaci.

Lucyper chcąc mieć na świecie
Przyjaciół, psubratów...
Ku uciesze piekła stworzył
Podłych renegatów.

A że Bismark w djablich czynach
Nic nie widzi błahem...
Przeto głośno denuncjował
Pana Hurkę **Lachem!**

Lecz w swym czasie gdy pisano,
Zapewne ze złości:
Że i Bismark w swoich żyłach
Ma kroplę polskości...

Otóż Hurko winien nazwać
Polakiem Bismarka...
A byłaby z tych Sarmatów
Znakomita parka!

Kaz. Zienk.

Parafjalna gospodarka

w mieście Podgórzu.

Otrzymujemy pismo, którego treść zasługuje na publiczne omówienie.

Ś. p. **Henryk Meissl** znany od wielu lat obywatel podgórski zmarł nagle przed 10 dniami — a synowie jego przybyli do X. Kanonika Edwarda Szerszenia proboszcza miejscowego i zamówili exportację zwłok z asystą jednego księdza wikarego z podzwonnem i odprawieniem na drugi dzień Mszy żałobnej. Ks. W. dawny znajomy zmarłego dowiedziawszy się o niespodziewanym wypadku śmierci przybył na drugi dzień przed exportacją ciała i udał się do księdza Kanonika prosząc o pozwolenie bezinteresownego poprowadzenia zwłok na cmentarz — ale ksiądz proboszcz pełen zdziwienia oświadczył, że nie wie o niczem i dopiero przypomniał sobie o wszystkiem gdy synowie zmarłego przyszli i całą wczorajszą ugodę mu powtórzyli. I znowu zapomniał ks. Kanonik o dzwonieniu podczas exportacji ciała — a kiedy po pogrzebie dzieci zmarłego przypomnieli, że nazajutrz zamówioną została Msza żałobna — ksiądz Kanonik wziąwszy poprzednio za wszelkie koszta pogrzebowe polecił proszącym udać się w tym razie do którego z trzech księży wikarjuszów. Żadnego z tych trzech wikarjuszów — czekając i szukając do godziny 9 wieczór — nie mogli interesowani zobaczyć — dopiero na dzień drugi udało im się załatwić tę sprawę.

Wychodząc syn jeden z parafji spotkał grabarza który się mu upomniał o należytość za wykopanie grobu. Zdziwiony oświadczył mu że już zapłacił tę należytość ks. Kanonikowi — ale grabarz oświadczył kategorycznie że ksiądz Proboszcz nie ma prawa brać za grób w skutek czego po raz drugi syn zmarłego uiścił żądaną kwotę.

To są fakta — ale skoro podobne nadużycia dzieją się często z powodu schorzałego umysłu księdza Kanonika cierpiącego widocznie na brak pamięci — potrzebną jest rzeczą — aby Proboszcz tak licznej Parafji jak Podgórska — otrzymał choć administratora, któryby i w księgach parafialnych i w całej gospodarce kościelnej zaprowadził ład jakiś, uwalniając parafjan od różnych nadużyć — krzywdę im a wstyd księdzu proboszczowi przynoszących.

I ODPUŚĆ NAM...

Ot i farsa nowa:
Pani Milanowa
Kochać — nie kochana
Chce pana Milana.

Pan Milan wzajemnie.
Chęć mu nieprzyjemnie,
Miłością chce nową
Kochać Milanową.

Stadło to wzorowe
Chęci ma nie nowe:
On pragnie dinarów,
Ona... władzy carów.

Mamy przed sobą taki bilet wizytowy:

JOSIF WŁADIMIROWICZ
GURKO
Balszoj prijatiel Josifa Tyburka Gendigera
i komandujuszczij Warszawskim wojennym Okrugom.

Podobno przeciwko pierwszemu tytułowi ma zaprotestować podpułkownik Magrafskij jeżdżący po Warszawie teraz z wysoko podniesionym kołnierzem; przeciw drugiemu: Marja Andrejówna Gurko.

Oboje mają rację, bo po co Josif Władimirowicz podszywa się pod tytuły ich własne, z prawa im należące?

Nieśmiały konkurent.

Między nami nic nie było,
Choć złączeni jednym dachem,
Ja patrzyłem na nią z strachem
Ona na mnie także... z strachem!

Między nami nic nie było
Nie kleiła się rozmowa,
Ona była wciąż milcząca,
Mnie na ustach marły słowa.

Między nami nic nie było,
Jak dwa duchy, wśród tej ciszy
My słuchali, szumu wiatru,
Szeptu godzin, szmeru myszy.

I noc cicha, ta grudniowa,
Wystarczyła nam za wieki.
Tylko dziwne drżenie serca,
Odpędzało sen z powieki.

Tylko oczy miały iskry,
Tylko płomień palił lica,
Bo oczyma wyzierała,
Serc zazdrosna tajemnica.

Emanuel.

Krakowiak.

(nadesłane).

Po długich debatach uchwalono przecie,
By złote korony zaprowadzić w świecie,
Wzięto bryłę kruszcu, kształty jej nadano
I odtąd przyjmować ludziom ją kazano.
Ale prócz korony, są także koronki
Tak, jak są fasony, faski i fasonki! —
Znam taką koronkę..... mąż patrząc się w gardła,
Nie widzi że żonie muszka na nos siadła,
Która nim i kręci i w górę zadziera
I ludźmi bez skazy chętnie poniewiera.
Koronko! nie szukaj tak dziury na całem,
Bo i wół pamięta, że był kiedyś małem.....
Na przyszłość ci radzę, bądź pani z językiem,
Twoim ostrożniejszą; bo mniejsza z piknikiem,
Lecz trudniej z opinią wygrać walną bitwę,
Co na ostry język ma — ostrzejszą brzytwę!!

X. X.

Bravissimo, bravo!

Dowodem, że nikt w Polsce **szczęścia** nie oglądał
Jest **Szczęsny**... co **nieszczęście** dla Polski posiadał!
Co będąc zdrożnej pychy i prywaty wzorem,
Zasłynął w całym świecie ojczyzny rozbiorem,
On położył na marach przez niecne swawole
Lechistan, który święci stuletnią niewolę,
Który krwi wiernych synów wylawszy potoki,
Jak kraj nasz ujarzmiony długi i szeroki...
Dzisiaj — w setną rocznicę żałoby, męczeństwa,
Widzi resztki Sarmatów w pośród nabożeństwa
Korzących się do Boga u ołtarzy progów
Za zdrajców, którzy Polskę dając w szpony wrogów....
Stworzyli ku **świetniejszej** swych nazwisk ozdobie,
Potomków.... co wciąż tańczą na Ojczyzny grobie!
I **widzi** ta Ojczyzna w rocznicę powstania,
W stuletni jubileusz Polski rozebrania,
Jak wnuki Targowiczan shańbione nazwisko
Miast czynem uszlachetnić — dają w pośmiewisko...
Jak w dzień ten pamiętny, w pałacowej sali
Igrzyskiem hucznych zabaw nędzny przykład dali
Resztkom... którzy wyniosłszy honor ocalony,
Co sztandar z orłem dzierżąc do góry wzniesiony....
Potrafią napiętnować wyrodka każdego,
Chociażby z krwi przedajnej pochodził Szczęsnego!
I dla tego wzrok polski patrząc w czyny łzawo!
Rzuca niecnym postępkom — **bravissimo bravo...**

Kaz. Zienk...

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dn za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkru i tacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publicznoś-

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukień i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny,

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacye wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia mezkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od zlr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p,

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOŁEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nakanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważeniem

Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

FRAGMENT

z niewydanego dramatu »Posłowie sejmu z prawicy«.

Poseł.

Czy pan słyszałeś? Mój **sejm relacyjny**
Był iście pyszny, bo był **religijny...**
A lubo talent mój mniejszy niż mierny,
Jednak tradycjom naszym jestem wierny,
I kroczę jedną drogą... ta i basta!
Kontent też że mnie jest mój protoplasta,
Ten, co to cicho mówiąc między nami,
Nosił czapeczkę obszytą dzwonkami...

Lecz dosyć na tem! Zaszczyt mnie spotyka,
Że djabelskiego widzę wysłannika,
Gość nader miły... po śmierci bywały
I nie na jednem **miejscu** zasiedziały.
Muszę ci wyznać mój panie od piekła,
Że mnie ciekawość niepomierna siekła
Co słychać w wietrznej naszej okolicy;
A że wróciłem niedawno z stolicy
Kraju, gdziem projekt uchwalał łowiecki
Przesympatyczny a na wskróś szlachecki.
Więc nie wiem co tam słychać u sąsiadów.

Wysłannik djabelski.

Służę, gdyż właśnie powracam ze zwiadów,
Ale nowości nie przynoszę wcale.
Bo tam przy starem stoją do dziś trwale.

Poseł.

Więc nie zmienili swych skrajnych poglądów,
Więc pragną **reform**, nie lubiąc **Przeglądów**,
Więc wójtów nużą zawsze rachunkami
I ustawicznie ich straszą skontrami;
Na myśl im nigdy nie przyjdzie pokusa
Aby w powiecie rozszerzyć „Krakusa“,
Lub czy tam wreszcie — bodaj djabli wzięli!
Przedpłaty nie chcą dawać dla „Niedzieli“?

Wysłannik djabelski.

Czy nie chcą dawać, o tem nie wiem zgoła,
Dość że jak było... gdzie ustawa woła
Tam zawsze pierwsi, o gmin dobro dbają
A ich majątkiem dobrze zarządzają.

Poseł.

Chciej mi pan wierzyć, że u nas w powiecie,
Gdzie para Austryi zastępuję przecie,
Całkiem inaczej gminą zarządzamy,
My tam u wójtów ksiąg nie przeglądamy...
To rzecz podrzędna... z nas każdy nos wtyka
Tam gdzie daleko jest matematyka,
Lecz baczy na to, aby nie czytano
Tego pisemka, co to nosi miano:
„Przyjaciel ludu“; bo ten chłopów psuje,
W wysokim stopniu ich demoralizuje
I o wyborczej mówi mu kiełbasie,
A nie ma miru w „Przeglądzie“ i „Czasie“
Że tam wójt czasem co grosza przykradnie,
No to przyznaję, że to nie jest ładnie,
Lecz polityce to wcale nie szkodzi...
Jak ma „Krakusa“ to może być........

Wysłannik djabelski przejęty grozą wstecznictwa znika nie dosłyszawszy ostatniego rymu.

Paquet.

W sądzie.

Sędzia. Jak się pan nazywa?
Świadek. Izak Kanalgeruch.
Sędzia. Z kąd pan rodem?
Świadek. Z Tarnowa.
Sędzia. Gdzie pan obecnie mieszka?
Świadek. W Krakowie na Kaźmierzu przy ulicy Kupa Nr. 3.
Sędzia. Wiele pan ma lat?
Świadek. Mam lat 47.
Sędzia. Czy pan żonaty?
Świadek. Panie sędzio! ja porządny obiwatel, jo płacę regularnie podatki, to poco sobie pan sędzia ze mnie żartuje?
Sędzia. Tu w sądzie nie ma żartów, tu musi świadek na każde pytanie szczerą prawdę odpowiedzieć.
Świadek. Panie sędzio? To kiedy jo sie miał żenić? Jak bude miał 60 lat?
Sędzia. To nie moja rzecz, ja się pana pytam czyś pan żonaty?
Świadek. Kiedy tak, to niech pan sędzia pisze: żonaty i to nie raz, ale 3 razy.
Sędzia. Wiele pan ma dzieci?
Świadek. Dziewinć żyjących, pinć umarłych, a jeden będzie przyjść niedługo.
Sędzia. Jakiej pan religii?
Świadek. Panie sędzio! tego już za dużo. Bo jak jo se nazywom Izaak Kanalgeruch, rodem z Tarnowa a miszkom na Kaźmirzu, to jo moge bicz biskup krakowski?
Sędzia. To nie moja rzecz, pan masz odpowiedzieć na pytanie.
Świadek. Kiedy tak, to niech pan sędzia pisze: Izaak Kanalgeruch, żyd religii izraelickiej, wiznania mojżeszowego, starego zakonu!
Wistarczy?

Autorowi wiersza z Wieliczki,

zamieszczonego w Nrz. 1-szym „Djabła“ z r. 1893, kryjącemu się pod pseudenimem „swój“ od **Jaślan**.

Do albumu.

On nam tu nie imponował!
Dowód na to przecie:
Żeśmy o nim nie pisali
Jako wy piszecie...

Głuche tylko były wieści,
Że podobno w biurze
W wielkim gniewie nabrał czasem
Podwładnych po piórze.

Zresztą krył się ciągle prawie
W zacisze domowe,
Małym bywał — bardzo nisko
Zwykle nosił głowę.

Ze zdolności pierwszorzędnych
Nie był także znany:
Poszedł jeść sól do Wieliczki
Jak wszystkie barany...

List z Pułtuska.

Modra Narew żwawiej fale swoje toczy, niż życie codzienne mieszkańcy naszego grodu.

— Ucisk moskiewski — oto jedno słowo, które przygnębić musi najswawolniejszy umysł.

Zwycięzkie nasze pola dziś artylerya moskiewska tratuje, ćwicząc się w sztuce... zabijania ludu i wierząc, iż im tu głowę przyjdzie położyć. I gdzie każda garstka ziemi krwią ojców naszych przesiąknięta, dziś kapie wódka i tylko wódka żołdacka.

Jedyny to czynnik, który budzi niedźwiedzią łapą do czynu ciemięztwa rozboju i prześladowań więc i w umysłach pijanych myśl prześladowania coraz to nowe wynajduje drogi i sposoby.

Niedawno całe miasto poruszył fakt oburzający.

W kościele na chórze, podczas nabożeństwa śpiewają miejscowi amatorzy. Alisa żandarmerya doniosła „Gurce“, że gdy raz ksiądz zaintonował po nabożeństwie „Te Deum“ śpiewający na chwałę bożą amatorzy wyszli z kościoła.

— W Sybir! rozległ się prykaz satrapy.

— W Sybir? powtórzyły władze miejscowe — za czto?

Władza miejscowa mimo, że moskiewska, oburzoną była niesprawiedliwością Hurki. Przeprowadziła drugie śledztwo.

I cóż się okazało? Od początku do końca fałsz z denuncyacyi. Żeby jednak nie „obieżat“ pantofla Maryi Andrejewny, napisano, że śpiewacy zeszli z chóru istotnie ale z kościoła nie wyszli.

— Wsio rawno! ryknął satrapa — w arest ich!

I zapakowano za pomocą sławnego „administratiwnawo porjadka“ a właściwiej „bezporjadka“ wszystkich do więzienia na 5 dni do 4 tygodni; kto zaś z obwinionych amatorów jest urzędnikiem, został pozbawiony prawa awansu „raz na wsiegda“.

Tak, raz na zawsze. Lecz nie tu jeszcze koniec — przyjaźni słowian-mongołów.

Jedna z żon pokrzywdzonych, matka kilkorga dzieci tak odczuła niesprawiedliwe aresztowanie męża, że na serce umarła.

Bóg jest w niebie i za grzechy tam karze lecz za podobną zbrodnię Hurko tu na ziemi odpowiadać musi.

Tak mu sądzono... Będzie patrzył na śmierć swoich najdroższych a na ostatku sam niebędzie mógł skonać... po stokroć rozbójnik i zbrodniarz.

Nadnarwianin.

FLORCIO.

Dukla gród jestto nie wielki
Ale sławny w Galilei,
Ztąd rozchodzą się butelki
Z winem w świat aż do... kolei.

A mieszkańcy tego grodu:
Brać Izaaka, Dawidowa,
Należąca do narodu,
Co to przybył tu z Tarnowa.

Zkąd ten naród przybył jeszcze
Któż to zgadnie i policzy,
Głoszą jednak słowa wieszcze,
Że podobno z Drohobyczy.

Ze Złoczowa i z Rzeszowa,
Zkąd tam chcecie — jest pejsaty
A z Kaźmierza od Krakowa
Ma medale na chałaty.

W takiem mieście — wśród tej zgrai
I Pucyków i Ornerów
Osiadł **Florcio** — chłopom „rai"
Suty szczęścia bez orderów.

Wiele władz on dzierży w dłoni
I godności bezpośrednich,
Ostatniemi czasy goni
Do zarządów znów pośrednich...

Słowem wszędzie się tam wciska
Osobiście lub pcha kogo,
Z swych **attachés**, gdzie co zyska,
Obojętna jaką drogą.

Kilka osób co chcąc z ludem
Zespolić się w życie nowe,
Założyły z wielkim trudem
Towarzystwo zaliczkowe.

Florcio myśli (radcą tajnym
On u grafa jest **a palais**:)
Że z zalicznym tym **Vereinem**
W Dukli źle nie będzie wcale:

Chłop gdy zechce brać krajcary,
Boć to wcale rzecz pojęta,
Nim je schowa w szarawary
Musi wprzód iść do rejenta.

A że pisać mało który
No i czytać także umie,
Więc taryfy rejentury
Już z pewnością nie zrozumie.

Lecz Dyrekcja Towarzystwa
Nie wdając się ze skryptami,
Czy umyślnie, czy z lenistwa
Pożyczała za wekslami.

To bezszczelność! Wszak przyznacie,
Że to ludzie nie uczynni,
Nie chcą wiedzieć o tej stracie
A przecież go wspierać winni.

Zadrżał Florcio, zbladł jak ściana,
Nie śpi tylko pięści ściska;
W tem myśl przyszła pożądana...
Na Dyrekcyę **lasso ciska**...

Zerwali się Dyrektorzy
Harpun u głów się kołysze,
Jeden się i drugi sroży,
Lecz usuwa się w zacisze...

No i Florcio dopiął celu,
Nie dał sobie napluć w kaszę...
W Dyrekcji jak do apelu
Wraz stanął jego **attaché**.

Dziś o wekslu nie ma mowy
W Towarzystwie zaliczkowem,
Bo Dyrektor teraz nowy
Za systemem jest Florciowym...

A że system to sławetny
To już żydzi potwierdzili,
Bo sobie wcale nie szpetny
Credit — Verein założyli.

Który zrobił to, że kasa
Florcia robi już bokami;
Za to skryptów była masa...
Sama pójdzie za skryptami...

Tak się zawsze dzieje pono
Tam gdzie Florciów jest za wiele,
Co nie **pro publico bono**
Ale własne mają cele!

Paquet.

Dwa języki.

Rzecz na klinice podczas badania „przychodnej" (ambulantki).

Profesor. — Cóż wam to brakuje kobieto?

Przychodnia. — Jakoś, prose pana koncylorza, od Matki Boski Zielny „krzypie" mi i krzypie na wnątrzu. A teraz znowu mom „bolenie" w dołku, i jakoś w krzyżu „drze", jak sie schyle, okrutnie.

Prof: — A powiedzcież mi, ile wy lat macie?

Przych: — Ano... zaroz, na Matke Boskom Gromnicnom bedzie mi... bedzie mi trzyjeści styry przez dwuch tydni.

Prof: — Zamężna?

Przych: — Jakże by nie!

Prof: — Dzieci dużo?

Przych: — Cworo. Ostatnie na Zwiastuwanie bedzie miało...

Prof: — Apetyt dobry? sen dobry?

Przych: — Dzięka Bogu, jak legne, to ta i spie. Ale smaku do jodła to nijakiego. A jak co „parfoc" zjem, to mi sie dźwigo ciengle.

Prof: Przy oddechaniu gdzie nie kłuje?

Przych: — „Deka" mie po prowdzie ciengle boli, ale jak wciongom pare, to wiency.

Prof: — Słyszeliście panowie, na co się chora żali. Obok objawów podmiotowych potrzeba nam i przedmiotowych. Przystąpmyż więc do badania.

T. P.

Przyjaciele, jakich wiele.

Jakżem biedny, opuszczony!
Nikt mię dzisiaj ani widzi,
A gdy ujrzy — to zaszydzi
I podąży w swoje strony!...
Nikt się o mnie nie zapyta,
Ani słówkiem nie powita!...
Ziębła już przyjaźń gorąca,
Bo to koniec dziś — miesiąca.
Słońce zaszło ale rankiem,
Nim oświeci całą ziemię,
I nim nocne umkną cienie
Już się każdy zwie kochankiem.
Każdy sprzyja — każdy wita,
O twe zdrowie chętnie pyta,
Każdy kocha, — a dla czego?
Ach! bo dzisiaj jest pierwszego.

O. L.

Nauczyciel.

On był dumnym, nic dziwnego
Któryż belfer (mądral) inny.
A marzeniem jego było,
Aby stał się słynny.
Choć sam był nauczycielem;
Lecz nauczycieli
Ignorował jako niższych,
Kiedy z nim żyć chcieli.
Gdy dowodził korpusami,
Chodził zadąsany
Chciał być ponad kolegami,
Lecz został wyśmiany.
I choć potem gwiazdek troje
Przypiął na kaftanie,
Mimo tego jednak głupcem
Na wieki zostanie.

Z nad Babicy.

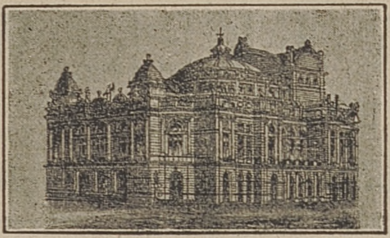
Koper...

Czy je znacie hej panowie?
Kto ich nie zna niech się dowie,
Bo już dawno anonsują.
Że chłopczyków poszukują.
Choć piekarnię utraciły
Za to spokój mają miły,
Mogą lizać stopy carskie!
Przecież obie bardzo dziarskie.
Władzę wielką w rękach mają
A więc ludzi nazywają
Warjatami, cóż to szkodzi
Koper order carski rodzi.

Babica.

CUKIERNIA pod firmą L. PLĄSKOWSKA

vis a vis nowego teatru



poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petitfourts, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach. 11—?

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacyi i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu,

w domu Dra Richtera, obok Wałów.

Stręczy:

oficialistów, służbę, robotników i kollektantów do kwestowania,

pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacyi w interesach handlowych i prywatnych itd.

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd. w oprawie.

9—24 Wyroby złote i srebrne.

F A B R Y K A

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich, Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes.)

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia,

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy."

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszki wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w rakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga, Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w Restauracji p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

5—? Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.



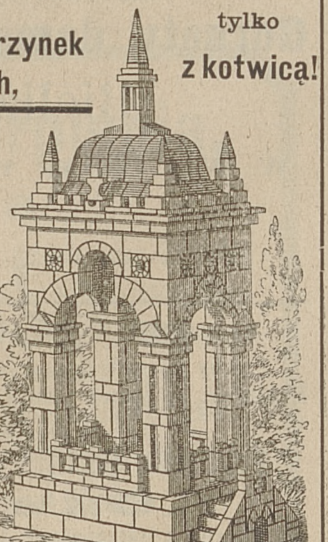
Richterowskie zabawki: Meczydusza, Zadania łukowe, Pitagorasa, Krzyżyk, Łamigłówka itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek odrazu.** — Prawdziwe jedynie z marką **kotwicą.** Cena 35 kr. za sztukę.

Zagadka z zadań łukowych.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o wysokiem wychowawczem znaczeniu sławnych

Kotwicznych skrzynek budowlanych,

Prawdziwe tylko z kotwicą!



nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci dorosłych. Są one **najlepszym** i z powodu trwałości **najtańszym podarkiem na gwiazdkę** dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleść w illustrowanej książeczce: **Dla dzieci najmilsza zabawa.** Tę małą książeczkę powinniby sobie sprowadzić wszyscy rodzice, którzy chcą dla swych dzieci wybrać rzeczywiście doskonały podarek, jak najprędzej od niżej podpisanej firmy; przesyłka nastąpi bezpłatnie i franko — Wszystkie skrzynki budowlane **bez** fabrycznej marki **kotwicy** są to zwyczajne a jako dopełnienia zupełnie bezwartościowe naśladowania, należy więc żądać zawsze i przyjmować

tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

które jak dawniej tak i teraz pozostają na niedoścignionej wyżynie; dostać ich można **we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 kr. do 5 złr. i wyżej.

F. Ad. Richter i Cie.

Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzywiliow. fabryka skrzynek budowlanych.

Wiedeń, *I. ulica Nibelungen 4.*

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **awior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wedzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę mezką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L 9, I-sze piętro.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 **FRANCISZEK ALBIN**

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

EPILEPSJA,

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 10—7

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

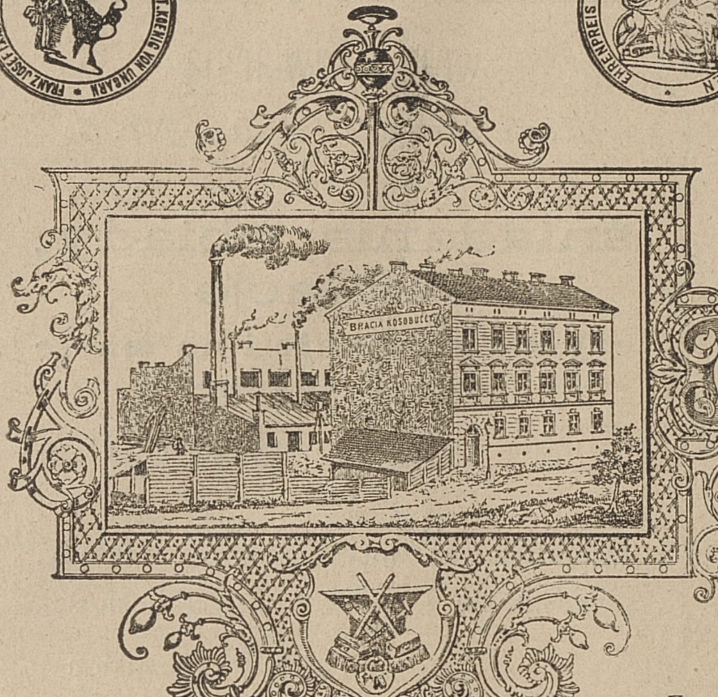
Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.



Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.





PIERWSZA

PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych

BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

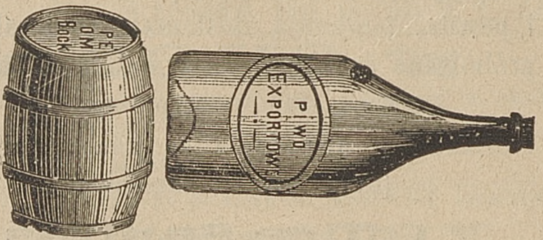
Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

☞ Ceny fabryczne. ☜ 7—24

J. Ripper w Krakowie.

poleca szanownej publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

Pilzneńskie Exportowe
„ Wystałe



Ołomunieckie Marcowe
„ Wystałe

Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

Piwo w butelkach i w beczkach.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F.	Prus, Wiednia	»	6 08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn.	9.42 »
P	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	0.08

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od 1. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. 1 i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.